

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO

(od 1.XII. do 5. I.)

W ostatnich tygodniach odbyło się na fali Polskiego Radia szereg produkcji wokalnych o nieprzeciętnym poziomie artystycznym. Z pośród nich na czołowe miejsce wysunęły się: koncert znakomitego *Chóru Lipskiego Gewandhaus'u* (transmitowany z Filharmonii Warszawskiej) oraz produkcja słynnego *Chóru Kaplicy Sykstyńskiej* (transmisja z Watykanu). Świetnym tym zespołem poświęćmy tu nieco uwagi.

Chór Lipskich Sukiennic (Gewandhaus'u) należy dziś w Niemczech do najwybitniejszych stowarzyszeń śpiewaczych. Chór to liczny (150 osób) prowadzony z niezwykłą kompetencją (kierownikiem jego jest znakomity dyrygent Herman Abendroth) i posiadający w swym składzie osobowym śpiewaków doskonale głosowo wyszkolonych. Dzielną ten zespół jest niewątpliwie pewnego rodzaju synonimem tych wysokich aspiracji artystycznych jakimi przeniknięte są mury Filharmonii lipskiej — jest synonimem jej pięknych tradycji wykonawczych. A owe tradycje sięgają już pierwszej połowy XVIII stulecia, okresu ożywionej działalności lipskiego „Collegium musicum”. Dziełom właśnie słynnej lipskiej instytucji koncertowej poświęcona została książka Eberharda Creuzburga, opublikowana przed 8 laty z okazji 150-lecia istnienia „Gewandhausu”. Ciekawe to dzieło. Historyczną dla nich datą jest 25 lutego 1781 roku, w tym bowiem dniu odbył się w nowowypbudowanej sali Lipskich Sukiennic koncert, inaugurujący kultywowaną do chwili obecnej tradycję stałych wieczorów muzycznych w tej dostojnej instytucji. Odtąd przez estradę Filharmonii Lipskiej przewijają się najwięksi muzycy różnych narodowości: odtwórcy i kompozytorzy. Ale losy artystyczne Gewandhausu najsilniej wiążą się dotychczas z dwoma nazwiskami: Feliksa Mendelssohna i fenomenalnego dyrygenta Artura Nikischa, zmarłego w r. 1922, przez ćwierć wieku sprawującego dyktatorskie rządy w lipskiej instytucji koncertowej. Zasługi ich bowiem dla muzycznego rozwoju Gewandhaus'u są miary zupełnie wyjątkowej, zasługi zarówno natury organizacyjnej, jak ściśle artystycznej. Obecnie stałym dyrygentem Gewandhausu jest wspomniany wyżej Herman Abendroth, muzyk wyborny, pełen temperamentu i o głębokim poczuciu sumienności interpretacyjnej.

Chór Lipskich Sukiennic wykonał w ramach koncertu, transmitowanego z Filharmonii Warszawskiej „Requiem” Verdiego — dzieło o mistrzowskiej technice, ale pod względem stylistycznym dość niejednolite. Wyrażnie przecie — obok elementów stylu kościelnego, zresztą utrzymanego w formie bynajmniej nie rygorystycznej, tradycyjnej — pojawiają się w „Requiem” pierwiastki operowe w pełnym tego słowa znaczeniu. Ba, można by nawet przeprowadzić ścisłą analogię między niektórymi fragmentami tej swoistej „Mszy żałobnej” a odnośnymi wyjątkami z takich oper Verdiego, jak choćby „Moc przeznaczenia” i „Aida”. Stąd „teatralność” pewnych fragmentów verdiowskiego „Requiemu” i stąd... dyskwalifikujące je swego czasu surowe opinie krytyki niemieckiej (m. in. Hansa Bülowa).

Mimo jednak tych czy innych zastrzeżeń co do „czystości” stylu „Requiem” wielkiego kompozytora włoskiego, niepodobna w dziele tym nie stwierdzić dużego napięcia emocjonalnego oraz wielu pierwszorzędnych efektów artystycznych (na szczególną w tym względzie uwagę zasługuje pełen dramatycznych akcentów początkowy fragment „Dies irae”.